Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena 10 gr.
Nr. 17 (62). Bielsko, listopad 1934. Rok VI

PRENUMERATA
roczna . . . 2.— zł.
półroczna . . 1.50 „
kwartalna . . 0.80 „
Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194.

Kraków.
P.T. Centralna Biblioteka Nauczycielska
O.S.K.

MŁODY NARODOWIEC

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona . . . . 240.— zł.
1/2 strony . . . 120.— „
1/4 „ . . . 60.— „
1/8 „ . . . 30.— „
1/16 „ . . . 20.— „
w tekście 100% drożej

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.
Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.
Wychodzi i 15 każdego miesiąca.

„Nie wchodzę bynajmniej w tej chwili w położenie zachodu Europy i Francji, ale co do naszej Polski najmocniej jestem przekonany, że, nawet politycznie tylko biorąc, Katolicyzm jest jednym z żywotnych elementów naszej niepodległości i przyszłej egzystencji“.

Mickiewicz (Vario).

Dwojakie bohaterstwo.

W zmaganiach o przywrócenie Polsce aryjskiej jedności potrzebujemy dwojakich bohaterów, bohaterów walki i bohaterów pracy. Ów jeden cel: odżydzenie naszej ojczyzny, da się osiągnąć tylko wtedy, gdy równocześnie dwoma strumieniami popłynie prężność narodu, a to drogą walki politycznej o ustawę aryjską i drogą twórczej pracy nad wyrobieniem odpowiednich cnót. Już ani sama walka o ustawę ani nawet same cnoty nie zdołają zapewnić w Polsce wyłącznych praw gospodarza narodowi polskiemu, ale tylko jedno i drugie razem; toteż hasło naszych asemitów musi brzmieć!: ustawa i cnoty.

Zapasy o ustawę aryjską są rozpoczęte. „Odrętwiałość“ niezaradnych warstw narodu przełamują nowi bohaterowie narodów. Zdecydowanie i bezkompromisowo zdążają do wytkniętego celu nie licząc się z żadnemi choćby najcięższemi konsekwencjami. W ten sposób rodzi się z trudem poezja nowej walki, nowe ideały stają się ciałem. Rozwijajmy celowo tę uczuciową, romantyczną stronę naszych dążeń. Wszak do dusz bohaterskich często łatwiej się trafi poezją niż statystyką i rozumowaniem. Stąd walce stale towarzyszy pieśń, a nawet wyprzedza ją, powoduje, podsyca. Nie zapominajmy, że do walki politycznej o ustawę aryjską stają przeważnie te warstwy narodu, gdzie duch rycerski, romantyzm walki i ofiary znajduje żywy oddźwięk. Pamiętajmy również o tem, że najtrudniej nam porwać za sobą te odłamy społeczeństwa, które się zżyły z poezją walki przeciw innym nieprzyjaciołom, n.p. Moskalom lub Rusinom. Gdy wreszcie zobaczą wzniosłość, „rycerskość“ naszej walki, wtedy główne uprzedzenie do niej będzie obalone.

Stworzenie tego rycerskiego nastroju utrudnia sama natura przeciwnika. Fałsz, podstęp, wyrachowanie brak rycerskości, obłuda, dalej, środki walki: przekupstwo, rozpijanie, kobiety, prasa, pornografja, prądy społeczne jak socjalizm, komunizm, masonerja, laicyzm, stwarzają nastrój raczej ponury, czarny, gdyśmy się przyzwyczaili walczyć na szerokich polach, do szarż w blasku słońca, lśniących mundurów i t. d. Ze żydami zaś potykać się trzeba głównie na terenie myśli, przechytrzać ich zabiegi i wybiegi i jakże tu rozniecić płomień wzniosłego uczucia? Żydów się więcej brzydzi niż nienawidzi.

Nic więc dziwnego, żeśmy dojrzeli u żyda raczej jego śmiesznostki w mowie, stroju, lękliwości, trosce o zdrowiu, rytualiźmie, lecz to właśnie bardzo przeszkadzało w odczuciu walki z żydostwem za piękną i rycerską. Jakże trudno było znaleźć dawniej urok we walce z przeciwnikiem, który był jedynie śmieszny. Na szczęście powoli nabywamy poważnych myśli w sprawie odżydzeniowej.

Z drugiej strony same wypadki ostatnich miesięcy i fakt istnienia na ziemi naszej wojskowych formacyj żydowskich ogromnie ułatwia wytworzenie się poezji walki o całkowicie niezależną Polskę. Zawsze to milej mieć przeciw sobie czekoladową koszulę niż obtargany chałat.

Naród żydowski to stary wyga, w ciągu wieków nabrał cały zapas mądrości życiowej, ona już bezw-

dnie krąży w jego żyłach, i musimy jej przeciwstawić własną mądrość życiową, własne cnoty, a więc głównie roztropność z grzecznością, pracowitość z trzeźwością i pokorę z odżegnaniem się od lecenia na pańskość. Wyłom w naszym organiźmie narodowym, przez który wciska się masa żydowska do nas, to nie brak zdolności, ale brak cnót, to nasze wady narodowe. Szkoda, że po wojnie tak mało mówi się o tych wadach i o cnotach, których nam brakuje. Musimy wyleczyć naród od marzenia o tem, by każdy był panem, co dziś raczej znaczy bankrutem lub sługą urzędującym. Niedawno zachęcał Dmowski inteligencję bezrobotną, aby się jęła pracy w spółdzielniach, mleczarniach, handlu na wsi i w miasteczkach. Wskazanie znakomite, ale trzeba nam bohaterów, aby przełamali zaśniedziałe przesądy, że handel jest zajęciem mniej wartościowem niż wygniatanie krzesła przy biurku. Mniej tych przesądów ma wieś, której może nawet na szczęście odcięto obecnie drogę do biurka, należy przeto synów chłopskich uzbroić w owe cnoty, w ową mądrość życiową, nauczyć ich władać pieniądzem, wpoić im przekonanie i pamięć, że on jest również narzędziem i warsztatem pracy i poprowadzić tych bohaterów pracy na zdobycie handlu i miast niepolskich w Polsce. Musimy handel i przemysł osnuć aureolą służby dla narodu, podnieść w uczuciowej cenie, a wtedy będziemy dopiero narodem całkowicie rozwiniętym. Jak Grecy stworzyli poezję walki, rozwinęli naukę i kulturę, a umieli równie dobrze handlować, tak i my musimy raz pokazać swą twórczość i w tej dziedzinie. Mądrość życiowa i ustawa aryjska zapewnią nam wtedy prawo jedynego gospodarza Polski.

St. Kr.

Małżeństwo miłości.

Zdarza się, a przynajmniej przed wojną zdarzało się, że i na wsi zamożny chłopiec upodobał sobie ubogą dziewczynę i mimo oporu rodziców i krewnych żenił się z nią, albo też dziewczyna bogata kochała się w ubogim młodzieńcu i czasami także doprowadzało do skutku małżeństwo. Rzadziej jednak takie małżeństwo żyło do końca w zgodzie, chociaż i oto czasem się zdarzało. Najczęściej po pierwszych latach pożycia bogata strona małżeństwa dochodziła do przekonania. że to był szał, zaślepienie, a małżeństwo stało się wieczystą kłótnią, wywołaną zarzutami, że strona uboga zawiązała bogatej świat, że życie zostało zmarnowane. Bardzo rzadko tak dobrana para żyła w zgodzie i ustawicznem porozumieniu. Można powiedzieć, że nawet na wsi, gdzie małżeństwo jest koniecznością gospodarczą, takie małżeństwo z miłości nie dawało zadowolenia i spokoju: zazwyczaj okazywało się małżeństwem niedobranem

Jak jest dzisiaj, nie wiem, bo już oddawna nie żyję po sąsiedzku z chłopami, a przyjazdy wiecowe na wieś nie dawały mi po wojnie sposobności do przypatrzenia się tym sprawom.

Za to wiem, jak jest na ogół w takich małżeństwach u intelligencji i powiem krótko, że tam jest źle.

Inteligenci gadają, myślą, marzą, czytają tylko o miłości. Poezje i powieści, które się czyta z nakazu w szkołach i bez nakazu w domu, teatry i widowiska, przedstawienia kinowe, dodatki powieściowe do gazet, obrazy i rzeźby na wystawach sztuk pięknych: wszystko to żyje, mówi tylko o miłości. A miłość tę pojmuje się tylko jako cielesne pożądanie, jako namiętność, odrzucając zupełnie egzaltację duszy.

To też inteligent, mężczyzna czy kobieta, żyje w ciągłem podnieceniu i w ciągłem pożądaniu. Gdy intelligentowi wpadnie w oko jakaś kobieta, nie spocznie póki jej nie dostanie. Jeżeli nie może dostać bez ślubu, idzie do ołtarza. Tosamo jest z kobietą intelligentną. Ta warstwa nie umie poskramiać swojej pożądliwości. Dlaczego tak jest, wyjaśnię później — teraz tylko stwierdzam fakt.

Otóż pożądliwość panuje nad człowiekiem tylko póty, dopóki nie może dostać pożądanego przedmiotu. Z chwilą osiągnięcia rzeczy upragnionej, następuje przyzwyczajenie, spowszednienie, a potem przesyt i potrzeba obudzenia w sobie nowej pożądliwości, bo inaczej jest pustka w duszy i w głowie.

Biurokratom jest żona jako towarzyszka życia, czy też jako spólnik gospodarczy, zbyteczna. Żart o „wikcie i opierunku" jest tylko żartem, ponieważ wikt restauracyjny kosztuje mniej, niż utrzymanie żony, a porządek w pokoju kawalerskiem taniej utrzyma służąca niż żona w większem familijnem mieszkaniu. Także więc małżeństwo, a niby to „z miłości", jest małżeństwem z pożądliwości, oraz z nudy.

To też za dawniejszych lat intelligent, nasyciwszy się młodą żoną, starał się uciekać z domu. Rano był zajęty poza domem, po objedzie sypiał, a po podwieczorku czy po kolacji umykał do kasyna na karty i plotki, albo do szynku na „bombkę" piwa w towarzystwie takich samych jak on znudzonych domem. W tych warunkach mąż i żona pozostawali sobie obcymi, nie mieli żadnych wspólnych prac, potrzeb, zajęć zabiegów, a nawet wspólnych myśli; można powiedzieć, że się nie znali. A jeżeli były dzieci, to widziały ojca zmęczonego na obiedzie, a potem czasami w wieku uczniowskim, ojca pijanego, wracającego na niepewnych nogach. Ich wspomnienie z dzieciństwa było wspomnieniem matki, popłakującej i ciągle z niepokojem wyglądającej męża, a czasami kłócącej się w nocy z podchmielonym. Takiego stadła chyba nikt nie nazwie prawdziwą, moralną rodziną. Intelligenci bywali przenoszeni z miasta do miasta przez władze; jeżeli dłużej bawili na jednem miejscu, często zmieniali mieszkanie — to też dzieci tych intelligentów nie mogły przywiązać się do jednej miejscowości, ukochać jedne ściany z ogrodem czy bez ogrodu i wycho-

wywały się bez kąta rodzinnego — nie widując zaś ojca, a widząc matkę zgorzkniałą i zapłakaną, nie odczuły nigdy tego co to jest dom rodzinny czy ciepło rodzinne: wychowywały się na bezdomnych często po sierocemu.

Ale przed wojną przynajwniej mąż nie porzucał żony, ani żona męża — chyba bardzo rzadko. Był to przymus moralny otoczenia, a nawet państwa.

Dziś jest inaczej. Mężowi spowszednieje żona, więc bardzo prędko zastąpi brak podniety przez nową pożądliwość i poleci za panną, mężatką, prostytutką, za kimbądź byle to była inna kobieta. Czasem sprowadza ją do domu, czasem utrzymuje poza domem i tam umieszcza pieniądze; Kiedyindziej zmienia wiarę i żeni się na nowo po lutersku, szyzmatycku, kalwińsku, czy hodurowsku po to, ażeby po roku czy dwóch znowu zmienić wiarę i żonę. Jeżeli taki biurokrata zostaje dygnitarzem, wtedy obowiązkowo zmienia żonę na sekretarkę szefa czy krewną ministra. Nie wstydzi się dzieci, przy których sprowadza metresy, albo które odwiedza od czasu do czasu, jako ojciec numer I, chociaż one mają już ojca numer III, czy V

Tak samo postępują żony intelligenckie: rozwodzą się co roku, albo i częściej i wcale się nie krępują dziećmi, o ile je mają, albo też przez sztuczne sposoby starają się wogóle dzieci nie mieć.

Te małżeństwa niby to z miłości są właściwie parzeniem się dla zaspokojenia chuci, ale nigdy związkiem dla założenia rodziny. Taki jest typ ogólny tego, co się dzisiaj nazywa rodziną, niewiadomo dlaczego.

JAN ZAMORSKI.



Radzą nad utrzymaniem „Be-be“ w Polsce.

Jeżeli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupiec postrzeże ją, ale zalety odrazu widzi tylko znawca. Ludzie dobrzy sądzą zaczynając ód dobrej strony.

Adam Mickiewicz.

Z chwili.

Trzy miesiące upłynęły od mordu, dokonanego na śp. ministrze Bronisławie Pierackim. Gdzie jego morderca? Jakie jego imię? Jaki był motyw jego działania i z czyjej był on wykonany poręki?

Wprawdzie już przed kilku tygodniami minister sprawiedliwości p. Michałowski w komunikacie urzędowym zapowiedział, że prawdopodobnie nie ujmie się mordercy, bo znajduje się on już niewątpliwie zagranicą, ale dodano w komunikacie, że władze polskie nie zaniechają dalszego śledztwa.

Opinja publiczna zapytuje: czy dalsze to śledztwo dało wyniki i jak one wyglądają? Gdzie jest morderca ministra Pierackiego? — woła sumienie narodu.

Niema go? Zginął? A co słychać z jego wspólnikami zbrodni?

Toć komunikat ministra sprawiedliwości wskazywał jakichś terorystów ukraińskich w Krakowie! Co się z nimi dzieje? Czy śledztwo ukończone? Kiedy zawiśnie nad nimi ręka sprawiedliwości? Kiedy będzie rozprawa karna, która ujawni prawdę?

Pytania te męczą społeczeństwo. Odpowiedź musi nastąpić! Opinja publiczna nie zapomni tragicznego i tajemniczego zgonu śp. Bronisława Pierackiego, jak nie zapomni nigdy tajemniczego zaginięcia generała Zagórskiego.

HENRYK BIŁKA

Gdy powrócę.

Gdy do ciebie znów powrócę
Ma rodzinna wiosko,
W progu zaraz ci zanucę! . .
Powitam cię piosnką! . . .
Piosnką sercem nastrojonem,
Radością owianą,
Piosnką słońcem przepojoną
Nad niwą oraną! . . .

— — — — — — — — — — — — —

Ten sam wietrzyk mnie owieje,
Jak kiedyś przed laty,
Kiedy szedłem w świat — zawieje,
Z mej rodzinnej chaty!
Ten sam ptaszek mi zaśpiewa
W jasny dzionek wiosny,
Te same zaszumią drzewa,
Zawonieją sosny!
Powitają twarze jasne,
Nad sochą schylone,
Powitają łąki krasne,
Kwieciem umajone!
Powitają bystre rzeki,
Co po skałach huczą —
Które płyną w świat daleki,
Nigdy nie powrócą! . .

— — — — — — — — — — — — —

PIERWSZY — ŚLĄSKI — DOM — SPORTOWY
Wszystkie przybory do sportu LETNIEGO i ZIMOWEGO, do turystyki i lekkoatletyki. — Narty! Sanki!
NAJWIĘKSZY WYBÓR! — PIERWSZORZĘDNE JAKOŚCI!
Obsługa przez fachowców. Ceny stałe i tanie.
JAN PROCHASKA — Bielsko, Jagielońska 1—3.

A gdy już za progiem stanę
I pochwalę Boga,
To się z tobą nie rozstanę,
Wiosko moja droga!
Chociaż przyjdzie zaznać trudu,
Pracą męczyć dłonie,
Bo najmilej pośród ludu,
W swej rodzinnej stronie!

Ś. p. Franciszek Karpiński.

Miasto Żywiec okryło się znów żałobą. Ubył nagle z grona jego najlepszych obywateli były notarjusz Franciszek Karpiński.

Śp. Zmarły należał do tych nie licznych obywateli Żywca, którzy ideę stawiają wyżej niż własny interes Dzięki wyjątkowej ofiarności na cele społeczne i humanitarne zasłużył sobie na miano najofiarniejszego.

Do najpiękniejszych cech śp. Franciszka Karpińskiego zaliczyć należy jego nieugięty charakter, który nie pozwolił mu pójść na kompromisy z wszechwładnie panoszącem się w Polsce złem. To niestety nie zjednało mu przyjaciół w pewnych kołach i w rezultacie odebrano mu ostatnio notarjat pozostawiając na bruku wraz z liczną rodziną. Mimo to jednak nie ugiął się i był przygotowany raczej na głód i nędzę niż sponiewieranie swej i swych najbliższych godności. Rodzinie ś. p. zmarłego towarzyszy powszechny żal i współczucie.

Pamięci nieugiętego narodowca cześć i sława.

Sumienie a dobre imię u ludzi są to dwie rzeczy różne. Sumienie jest dla człowieka samego, dobre imię dla bliźnich. *Św. Augustyn.*

Książki nadesłane.

„POSTACIE ŚWIĘTYCH". Wielkie wydawnictwo małych broszur.

Nakładem chlubnie zasłużonej Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu ukazał się cykl wydawniczy pt. „Postacie Świętych" Są to sylwetki duchowe Świętych, opracowane ściśle, ale źródłowo przez kilkunastu pisarzy. Broszurki te przeznaczone są dla sfer inteligentnych, pisarze są jednak tak jasno i przystępnie, że każdy może je przeczytać z pełnym dla siebie pożytkiem.

Cena każdej broszurki wynosi 30 gr.

Dotychczas ukazały się sylwetki: św. Józefa Oblubieńca, św. Jana Chrzciciela, św. Heleny, św. Błażeja, św. Marcina, św. Augustyna, św. Benedykta, św. Idziego, św. Stanisława biskupa, św. Bernarda, św. Jadwigi, św. Jacka, bł. Kingi, św. Ludwika, bł. Bronisławy, bł. Jolenty, św. Katarzyny ze Sieny św. Jana Kantego, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, św. Teresy od Jezusa, św Karola Boremeusza. św. Jana od Krzyża, św. Jana Vianney, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Wojciecha i św. Antoniego Padewskiego.

Każda broszurka liczy 32 strony druku i jest przyozdobiona okładką z wielobarwną reprodukcją Świętego czy Świętej. Energiczni kolporterzy prasy narodowej powinni się zająć rozprzedażą tego pożytecznego wydawnictwa.

CZY PRZEKAZAŁEŚ JUŻ PRENUMERATĘ ZA „MŁODEGO NARODOWCA"?

KSIĘGARNIA „KRESY"
(A. WOLANIN)
Bielsko, Jagielońska 5.
POLECA w wielkim wyborze: książki szkolne, powieściowe, historyczne i naukowe. Pamiętniki, albumy na fotografje. Kartki z widokami i amatorskie Kałamarze na biurka: marmurowe, bronzowe i szklane Wszelkie przybory kancelaryjne, gry towarzyskie.
Obsługa solidna. — Ceny nader umiarkowane.

KSIĘGARNIA
JÓZEFA JURCZYKA
w Białej, ul. Główna 29.
Posiada zawsze na składzie: Książki dla młodzieży, powieści różnych autorów, sztuki teatralne, książki pedagogiczne, rolnicze, gospodarskie, lekarskie i techniczne, książki do nabożeństwa — wszelkie przybory kancelaryjne, do pisania, rysowania, malowania i szkolne.
WIELKI WYBÓR — CENY UMIARKOWANE!

Obramowanie obrazów i najtańsza sprzedaż
szkła, porcelany, lamp i obrazów
HUGONA BUDILA
w Białej,
ul. Główna 30.

P. BATHELT
Skład mebli i warsztat tapicerski.
BIELSKO, Plac Smolki Nr. 6.
Wykonuje wszelkie roboty tanio i solidnie.

Chcesz bronić godności Narodu wstąp do Stronnictwa Narodowego.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek RedaktorOdpowiedzialny: Franciszek Pyclik, Druk. A Bluj, Przemyśl.